№ 21. 25 maja 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
25 N. Urbana,
26 P. Filipa Ner. w.,
27 W. Beda Czcig. w. dr.,
28 S. Wilhelma
29 C. *Wniebowstąpienie Pańskie*
30 P. Ferdynanda kr. w.,
31 S. Anieli p., Petroneli p.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 gr. pol.

Gospodarka drogowa w Polsce.

Rozwój ekonomiczny państwa jest zależny od sprawnego działania całego aparatu komunikacyjnego, a w tym pierwszorzędną rolę odgrywają dobre drogi kołowe. Są one potrzebne nietylko dla utrzymania komunikacji miejscowej, ale stanowią również organiczną całość z kolejami, żelaznemi, gdyż bez gęstej sieci dobrych arterji dojazdowych niemożebna jest zdrowa egzystencja kolei żelaznych; pozatem, w miarę rozwoju ruchu samochodowego i przy coraz szerszem stosowaniu mechanicznej siły pociągowej powracają one do dawnego znaczenia jako trakty międzymiastowe.

Brak dostatecznej ilości dobrych dróg kołowych, lub zły ich stan, pociąga za sobą szereg strat na sile pociągowej, uprzęży, czasie i t. p.; składamy w ten sposób, przeważnie nieświadomie, ciągły haracz, narastający w rezultacie do ogromnych wartości, zupełnie bezużytecznie marnowanych. Polska posiada około 44,000 km. dróg bitych (szos), z których 13,000 km. całkowicie utrzymywanych na koszt państwa.

W obliczeniu na 1000 mieszkańców przypada w Polsce przeciętnie 1,6. km. dróg z twardą nawierzchnią, podczas gdy w Niemczech 5 km., a we Francji 15 km., czyli 9 razy więcej niż w Polsce. Z powyższego porównania jest już widocznem, że Polska posiada naogół mało dróg bitych; odnośne badania wykazały, że dla normalnego rozwoju stosunków ekonomicznych należałoby u nas już w najbliższych latach pobudować kilka tysięcy nowych dróg bitych.

W pracy p. t.: „Sprawa drogowa w Polsce“ inż. M. W. Nestrowicza, omawiającej szczegółowo zagadnienia gospodarki drogowej, określa się wartość całkowitej sieci naszych dróg bitych na 800 miljonów złotych, zaznacza się jednak, że wartość tego majątku państwowego i społecznego znacznie się obniżyła, ponieważ długotrwałe wojny wytrąciły gospodarkę drogową z normalnego trybu, a częściowo ją zniszczyły zupełnie. Zaznacza przytem, że odbudowa zniszczonych dróg stanowi wydatek konieczny i natychmiastowy i oszczędności w tym względzie byłyby krótkowzroczne i karygodne, gdyż zaniedbane drogi, w dalszym ciągu nieodnawiane, zostaną zniszczone do reszty i należałoby je potem odbudowywać zupełnie na nowo, kosztem znacznie większym.

Należy dalej pamiętać, że niedość jest pobudować nową szosę lub zniszczoną doprowadzić do porządku—należy ją potem stale i systematycznie utrzymywać w dobrym stanie, a wszelkie nieprawidłowości w utrzymaniu powodują szybkie niszczenie.

Czynnikom powołanym do zarządzania drogami publicznemi przypadło bardzo trudne zadanie, gdyż w ubiegłym okresie dewaluacji pieniędzy żadna programowa

praca nie mogła być urzeczywistniona bez zmian, obecnie zaś w okresie sanacyjnym również brak dostatecznych środków finansowych, a drogi publiczne nie mogą same się utrzymywać na zasadach samowystarczalności, jak kolej, gdyż nie posiadają dostatecznych źródeł dochodu. W prawdzie, Skarb państwa asygnuje na drogi o znaczeniu państwowem pewne kwoty, ale sumy te dochodzą zaledwie 10—20% rzeczywistych potrzeb; stąd wynikają te trudności administracyjne, które z trudem udawały się pokonać. O pozostałe drogi muszą się przedewszystkiem troszczyć samorządy, jakkolwiek rząd stara się wspierać najwięcej potrzebujące jednostki samorządowe przez udzielanie zapomóg-pożyczek Ustawa o budowie i utrzymaniu dróg publicznych z dnia 10 grudnia 1920 r., oraz Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu możność uzyskania dla celów gospodarki drogowej odpowiednich funduszów w wysokościach, które uchwały Związków Samorządowych mogą przystosować do rzeczywistych potrzeb miejscowych.

Dla urzeczywistnienia budowy nowych dróg, a zwłaszcza krótszych odcinków o charakterze dróg dojazdowych, niezbędna jest jednak również inicjatywa prywatna, przyczem znaczne ułatwienia daje się uzyskać przez zakładanie w tym celu specjalnych spółek drogowych, w sposób, przewidziany w wymienionej powyżej Ustawie drogowej.

Inż. M. S. Okęcki.

Odezwa w sprawie gromadzenia materjałów do Historji Przemysłu i Rzemiosł w Polsce.

Równolegle z rozbudową własnego państwa musimy dbać o to, aby formy naszego życia i naszej wytwórczości zachowały i rozwinęły swoje odrębne cechy

Uprzytomnienie sobie zatem źródeł kultury narodowej, poznanie naszych twórczych pierwiastków, wielkiego dorobku cichej naszej pracy dziejowej nabiera poważnej wartości naukowej, gospodarczej, społecznej i artystycznej.

Redakcja pisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ podejmuje akcje gromadzenia materjałów do historji przemysłu, rzemiosł i sztuki ludowej w Polsce, pragnąc przyczynić się do tego, aby twórczość znalazła zdrową podstawę i zachowała związek z rodzimemi formami sztuki ludowej. Lud jako rasowo najściślej z ziemią związany, najszczerzej, bo najbezpośredniej, objawia typowe cechy rodzimych plemiennych pierwiastków i swoistych pojęć o pięknie; dorobek zatem twórczości ludowej, ze stanowiska zdrowego rozwoju kultury naszej, przedstawia konkretną wartość: może wlać odrodzieńczą krew w bezstylowość naszej epoki, oraz w znużenie, jałowość i wyczerpanie się poszukiwań nowych form oraz artystycznego wyrazu polskiej wytwórczości. Aby jednak praca, jak głosi Konstytucja nasza, stała się główną podstawą bogactwa Rzeczypospolitej w dziejowem znaczeniu, musi korzeniami swemi tkwić w odziedziczonej po wiekach spuściźnie. Winą bowiem naszego spóźnionego rozwoju kulturalnego było między innemi, ciągłe rwanie tradycji. Niechże więc dziś, w dobie ziszczania się „Jednej, Niepodzielnej i Silnej“ rozpocznie się mrówcza praca gromadzenia cegieł do fundamentów, na których oprzeć się musi siła nasza, przemysł nasz.

W tem przekonaniu, że gromadzenie materjałów do przemysłu i rzemiosł w Polsce spełni naukowe i życiowe zadanie swoje, otwiera Redakcja „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ na łamach swego pisma dział: Materjały w których umieszczać będzie: monografje wytwórni bądź osób, pracujących w dziedzinie przemysłu i rzemiosł, ze specjalnem uwzględnieniem walorów artystycnych, opisy, nazwy używanych przyrządów, narzędzi materjałów i t. p., Notatki dotyczące historycznej przeszłości szemiosł w różnych miejscowościach Polski, przyczyny ich rozwoju lub wypadku, opisy artystycznych i technicznych właściwości wyrobów krajowych, próby wyjaśnienia przyczyn poszczególnych zestrojów kolorystycznych i zdobniczych, statystyk i stanu rzemiosł i szkół zawodowych w Polsce, wiadomości z organizacji pracy i zbytu, sprawozdania z krajowych wystaw przemysłowych, kronikę ważniejszych przejawów życia artystyczno-przemysłowego, rysunki bądź fotografje cenniejszych wyrobów i charakterystyczniejszych narzędzi, a wreszcie sprawozdania ze zbiorów sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, ukrytych w prowincjonalnych muzeach społecznych i prywatnych, tych „więzieniach sztuki“, które w przeważnej części magazynują martwy dla dobra ogólnego inwentarz. Wszystko jest tu ważne, bo nieznane, zaniedbane przez długoletnią opieszałość naszą, niezinwentaryzowane, rozprószone po rozległem obszarze państwa polskiego, tem samem ukryte przed okiem uczonego, szukającego syntezy polskiego dorobku kulturalnego, i wytwórcy, chcącego kształcić się w rzemiośle swojem. Różnorodność materjału inwentaryzacyjnego uniemożliwia nakreślenie szczegółowego kwestjonarjusza, który w obecnych warunkach byłby może przedwczesny.

Do pracy kształtowania naszej samowiedzy w zakresie przemysłu, rzemiosł i sztuki ludowej potrzeba całego zastępu ludzi, którym leży na sercu zdrowa odbudowa materjalnej i duchowej kultury Polski. Z tego powodu zwraca się Redakcja pisma „Przemysł, Rrzemiosło, Sztuka“ z prośbą do szerokich warstw inteligencji, w szczególności rzemieślniczej i przemysłowej, aby w zrozumieniu interesu swego, poparła jej zamierzenia. Każda choćby krótka, lecz cenna notatka, drukowana będzie

w „Materjałach“. Redakcja zastrzega sobie jedynie prawo przystosowania nadesłanych informacji do charakteru pisma. Od zrozumienia idei naszej przez ogół zależy powodzenie rozpoczynanego przez nas dzieła. Niech praca budowania podstaw prawdziwej kultury nie spoczywa tylko na jednostkach.

Materjały nadesłane, bez względu na to, czy będą w piśmie umieszczone, zostaną przechowane w bibljotece Muzeum Przemysłowego, gdzie będą dostępne dla ludzi pracujących w tym zakresie.

Redakcja czasopisma „Przemysł, Rzemiosło, Sztuka“ Kraków, Smoleńska 9. m. Muzeum Przemysłowe.

W obronie zwierząt.

Od kilku dni dzieją się w Sieradzu rzeczy, budzące zgrozę i wstręt w każdym człowieku, niepozbawionym uczuć szlachetnych. Wśród białego dnia w czasie największego ruchu z cynizmem, właściwym bezwstydnej zbrodni, przesuwa się po ulicach miasta ohydna procesja: hycel—„czyściciel miejski“, jego oprawcy ze sznurami, i wóz przepełniony nieszczęśliwymi psami, skomlącymi głosami, rozdzierającemi serce. Procesji tej asystuje tłum dzieci.

Scena gorsząca, niewidywana w żadnem mieście Europy. Prawda, bezdomnych psów wyłapują prawie we wszystkich większych zbiorowiskach ludzkich, lecz robią to dyskretnie, jakby wstydząc się tej konieczności. W Paryżu wyjazd hycla na wielkie bulwary, na Avenue de Chaps —Elysées i na inne eleganckie ulice jest zakazany; wolno mu uprawiać swój proceder w ciemnych zaułkach przedmiejskich tylko w nocy. W innych miastach Europy również pod płaszczem mroku nocnego czyściciele spełniają swoje smutne „obowiązki“, i można przeżyć całe życie np. w Nicei, lub w Medjolanie i hycla nie zobaczyć. Władze miejskie w społeczeństwach kulturalnych dlatego tak czynią, żeby nie gorszyć tłumu widokiem okrucieństwa, żeby nie okazywać najnikczemniejszych stron charakteru ludzkiego.

Rzeczywiście, w swoim stosunku do psa człowiek zdradza całą kruchość głoszonych przez siebie zasad etycznych. Pozwala mu się rodzić, hoduje dla zabawy i dla pożytku, uczy go przywiązania i wierności, pieści się z nim, a potem, łamiąc pokładane zaufanie, oddaje na pastwę oprawcy. Wstrętne to jest i podłe!—A jednak w Polsce było inaczej. Mickiewicz, jako dodatnią cechę naszego charakteru, wymienił przywiązanie do psów, wywyższając nas nad Paryżanami, kiedy mówił. „że tam płaczą dłużej i szczerzej po psie,—niż tu (w Paryżu) lud po bohaterze“—Zmieniły się czasy. Ordynarny materjalizm chęć zysku usuwają coraz bardziej z życia piękny pierwiastek charakteru —sercowość, zwany przez ludzi płytkich „sentymentalizmem“. Sercowość, jest tylko odmianą litości, wypływającej ze współczucia, z altruizmu. Ludzie, pozbawieni tych cech, zdolni są do wszelkich okrucieństw dla korzyści własnej, i w warunkach sprzyjających ich działalności przejawiają się jako zabójcy, oszuści, komisarze czrezwyczajek, tyrani własnych rodzin i otoczenia. Jeżeli zaś w dziecku zabić współczucie dla ludzi, litość dla zwierząt, to już od przyszłego człowieka, który urośnie z tego dziecka, nic dobrego oczekiwać nie można. Hyclowskie więc karawany przedewszystkiem deprawują dzieci.

Mówią, że w Sieradzu jakiś pies wściekły pogryzł psy miejskie. Być może. Lecz, czy wynika stąd potrzeba hekatomby z psiego rodu, połączonej z gwałceniem prywatnej własności, ze scenami gorszącemi? Wątpię, a nawet wiem, że jest nie potrzebna. Wścieklizna nie jest już groźną od czasu wynalazku Pasteur'a, a psów podejrzanych można poddać obserwacji. Od tego są weterynarze. Zresztą, niebezpieczeństwo jej rozpowszechnienia nie jest tak wielkie, jak niebezpieczeństwo moralne, wypływające z publicznego uśmiercenia uczucia litości.

Czytając Konstytucję Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, i opierając się na niej, mam prawo spodziewać się, że i w naszym powiecie jest jakaś władza rozumna; która powinna byłaby ukrócić barbarzyński, gorzej jeszcze—bolszewicki rozmach niszczycieli życia, bezkarnie rozporządzających się cudzą własnością. Do tej władzy apeluję w imieniu pokrzywdzonych obywateli, demoralizowanych dzieci.

Dzieją się jeszcze na ulicach i polach naszego miasta inne rzeczy, nie mniej godne miana „hyclowstwa“. Baby miejskie i wiejskie i żydzi obu płci dręczą zwierzęta masowo. Kurom obrywają skrzydła, nogi, gęsi mordują w skrzynkach przepełnionych nad miarę, cielętom łamią nogi w czasie transportu, gruchocą kości w ogonie żeby zmusić do biegu naprzód, torturują świnie, jak gdyby wszystkie te zwierzęta nic nie odczuwały, były z drzewa, lub z tektury. Na polach uwijają się dziesiątki hultajów, niszcząc krety, zwierzątka pożyteczne, w alejach i ogrodach dzieci i wyrostki pastwią się w sezonie nad żabami, chrabąszczami, i wybierają z gniazd małe ptaszęta, jednem słowem, kroku stąpić nie można, żeby nie spotkać się z bezmyślnem okrucieństwem. Ta cała masa rozpróżniaczonych, albo uganiających się za lekkim chlebem ludzi dorosłych i dzieci, ciemnych i okrutnych, jest doskonałym podkładem dla rozwoju haseł bolszewickich. Podstawą etyki ustroju społecznego, opartego na filozofji materjalistycznej jest racjonalizm, a ten nie zna współczucia, nakazywanego przez etykę idealistyczną, hołdując tylko korzyściom materjalnym—„racji społecznej“. Wymowny przykład postępowania w myśl takiej racji dali bolszewicy, wybijając w zeszłym roku w jakimś szpitalu petersburskim setki dzieci, zarażonych trądem, żeby choroba nie rozpowszechniała się dalej, i żeby uniknąć kosztów utrzymania niepotrzebnych ludzi.

Pisały o tem obszernie nasze i zagraniczne pisma. Widzę wielkie podobieństwo między obecnem tępieniem psów w Sieradzu, a wymordowaniem trędowatych dzieci w Petersburgu. Jeżeli są znaczne różnice między temi zjawiskami, to w każdym razie leżą one w jednej płaszczyźnie materjalistycznej racji, to jest w płaszczyźnie filozofji i etyki bolszewickiej.

Społeczność, która obojętnie patrzy na okrucieństwa wszelkiego rodzaju, jest na złej drodze moralnej. Być może, że ważne zadania państwowe jeszcze nie pozwoliły wejrzeć naszemu Rządowi w sprawę umoralnienia i uszlachetnienia nas, ale sprawa ta jest również pilną, jak uporządkowanie finansów kraju. Mała będzie bowiem dla nas chluba, jeżeli staniemy się narodem bogaczy, a cudzoziemiec, zwiedzając np. Sieradz, i widząc publiczne hyclowstwo, nazwie nas narodem okrutnym.

Czytałem o takim wypadku: było to w maju roku zeszłego. Nad brzegiem Le Manche'u na skale 50 metrowej wysokości stali dwaj angielscy marynarze, przyglądając się przypływowi morza, które coraz bardziej zalewało piaszczystą wydmę, znajdującą się pod skałą. Raptem usłyszeli żałosny skowyt pieska, którego nieba-

wem zobaczyli na malutkim pagórku piaszczystym, już zewsząd otoczonym wodą. Jeden z nich, wzruszony tym widokiem, z właściwą anglikom szybkością decyzji, postanowił pieska ratować. Pobiegł do pobliskiego domostwa, i powrócił z cienką linką. Przy pomocy towarzysza, który trzymał linkę, spuścił się po niej z wysokiej skały z narażeniem życia na piaszczyste wybrzeże, już zalewane pierwszemi falami przypływu morskiego, i uratował pieska.— Pisma angielskie fakt ten ze słuszną dumą podały do publicznej wiadomości, podkreślając, że wojna nie wypleniła w angielskich sercach uczuć litości i współczucia. —Tak i nasze serca zdrową dumą rosnąć będą wówczas, kiedy zasłyniemy, jako naród pracowity, szlachetny, czuły na cudze cierpienia, kiedy przyszły wieszcz, stęskniony do rodzinnych strzech, będzie mógł znowu zawołać: „Tam (w Polsce) po psie płaczą szczerzej i dłużej, jak tu lud po bohaterze".

Antoni Komar.

Z NASZYCH STRON.

Święto sadzenia drzew w Sieradzu.

Dnia 24 kwietnia r. b. tutejszy Magistrat urządził święto sadzenia drzew w miejscowym parku przez dziatwę szkół powszechnych męskich w Sieradzu.

Po odprawionem nabożeństwie przez ks. S. Radkowskiego w kościele farnym, dziatwa w pochodzie przez miasto przeszła do parku miejskiego, gdzie wyznaczone zostały miejsca do sadzenia drzew.

Po przemówieniu, wygłoszonem przez prefekta szkół powszechnych ks. Radkowskiego, wyjaśniającem cel uroczystości i potrzebę umiłowania i pielęgnowania drzew, nietylko tych, które dziś dziatwa sadzi, lecz wogóle wszędzie gdzie drzewa się znajdują, porównał dziatwę do sadzonek, które przy należytem pielęgnowaniu, wyrosną na duże i mocne drzewa, stawiając czoło burzy i wiatrom, tak samo i dzieci przy należytem wychowaniu wyróść winny na światłych i dobrych obywateli kraju miłujących gorąco swą ojczyznę.

Po poświęceniu drzew w obecności przedstawicieli Magistratu, Rady Miejskiej, Władz Szkolnych, nauczycieli i zebranej publiczności, dziatwa szkolna przystąpiła do sadzenia drzew, w przygotowanych przez Magistrat dołkach.

Uroczystość zakończenia I. kursu szkoły dla dozorców w Więzieniu Sieradzkim w dn. 15. IV. 24 r.

Zwykły i powszedni dzień 15. kwietnia 1924 r. dla więzienia Sieradzkiego był dniem prawdziwie uroczystym. Już od samego rana ruch i ożywienie w całym więzieniu. Naczelnik więzienia i inspektorowie w galowych mundurach, również i pozostały personel więzienny ubrany odświętnie, a na twarzach wszystkich maluje się radość i zadowolenie. Tak, radość i zadowolenie z dokonanego dzieła, dzieła zaczętego już w początkach listopada 23 r. Uroczystość ta, to uroczystość zakończenia kursu dla dozorców więziennych.

W pięknie przybranej zielenią i girlandami kaplicy więziennej o godzinie. 10. min. 45 zebrali się wszyscy funkcjonarjusze więzienni na czele z Naczelnikiem więzienia p. L. Wasilewem i czterema inspektorami, przybyli również i zaproszeni goście z miasta, dając swym licznym przybyciem dowód zainteresowania się sprawami więziennictwa. Punktualnie o godzinie 11tej rozpoczęła się uroczysta Msza św. , celebrowana przez kapelana więziennego Ks. A. Kapuścińskiego. Podczas Mszy śpiewał chór złożony z dozorców i dozorczyń. Po skończonej Mszy św. miejscowy proboszcz Ks. Prałat Pogorzelski krótko, lecz podniośle i obrazowo przemówił do zebranych, zaznaczając na wstępie, że uroczystość dzisiejsza jest jednym z aktów budowania Ojczyzny. Polska taka, jaką być powinna, jaką ją wszyscy chcemy mieć, jest w stadjum budowania się i ta akcja uwydatnia się i wre wszędzie. I rzeczywiście Polska bez światłych i fachowo wykształconych pracowników, którzy by świadomi byli swych celów, swych obowiązków, oraz powołania swego, taka Polska nie mogłaby się ostać długo. Pod tym więc hasłem, to jest hasłem budowania Ojczyzny, przez uświadomienie obywateli, a zwłaszcza Jej pracowników więziennych, powołana została do życia szkoła dla dozorców. Uroczystość zakończenia I. kursu tej szkoły dziś obchodzimy. Następnie przemówca zwrócił się do słuchaczów szkoły, aby ci w wykonaniu czynności służbowych starali się zawsze zastosować zasady i wskazówki, jakie zaczerpnęli od przełożonych i prelegentów swoich.

Po skończonym nabożeństwie w kaplicy więziennej wszyscy dozorcy, podzieleni na trzy sekcje, na czele z inspektorami, pod ogólną komendą inspektora p. K. Majewskiego przedefilowali dziedzińcem więziennym przed naczelnikiem więzienia i gośćmi, na Oddział męski, gdzie odbyła się druga część i jednocześnie zakończenie uroczystości.

Tutaj naczelnik więzienia p. Leon Wasilew, organizator szkoły, swem rzeczowem przemówieniem zaznajomił zebranych gości z genezą szkoły, z powodami, które skłoniły władze naczelne do uruchomienia tego rodzaju szkół przy więzieniach, oraz z dostatecznymi wynikami, wykazanymi przez słuchaczów na egzaminach. Kurs I. szkoły dla dozorców w więzieniu Sieradzkim trwał od 5. listopada 1923r. do 15. kwietnia r. b.; na kursie tym wykładane były następujące pszedmioty; przez niżej podane osoby a mianowicie:

1) Więziennictwo, wykł. Inspektor K. Majewski.

2) Ustawa więzienna, regulamin więzienny — wykł. Inspektor Z. Nejman.

3) Pragmatyka służbowa i Ustawa Emerytalna — wykł. Inspektor J. Ciołek.

4) Ustrój Państwowy i Prawo Admin. —wykł. Naczelnik więzienia L. Wasilew.

5) Hygjena i ratownictwo — wykł. Dr. K. Kempiński.

6) Prawo karne i procedura karna—wykł. Mec. Mirolubow.

7) Musztra - - -wykł. Inspektor K. Majewski.

8) Nauka o broni — wykł. początkowo Inspektor St. Dąbrowski, następnie Inspk. Wojtczak.

9) Język polski, arytmetyka, geografja i historja Polski — wykł. nauczyciel więzienny M. Kołodziejski.

Wyniki pracy wykładowców były następujące:

I. kurs szkoły ukończyło 43 dozorców więziennych, i tak z wy-

nikiem celującym 1, bardzo dobrym 8, dobrym 24 i dostatecznym 10.

Pod koniec swego przemówienia Naczelnik więzienia wyraził swą serdeczną wdzięczność prelegentom za trudy poniesione, jak również gościom podziękowanie za przybycie i wzięcie udziału w tak uroczystym dla więzienia obchodzie.

Następnie ze słuchaczów przemawiali: mł. dozorca Wł. Krupczyński, oraz st. dozorczyni M. Zawiasówna. W imieniu zaproszonych gości przemówił po raz wtóry ks. Prałat W. Pogorzelski, wyrażając administracji więzienia podziękowanie za poświęcenia i trudy, jakie położyła podczas trwania kursu dla dozorców, oraz dziękując za zaszczyt jakiego wraz z pozostałymi gośćmi dostąpił, biorąc udział w tej uroczystości. Wreszcie chór złożony z dozorców i dozorczyń odśpiewał Rotę, poczem na zakończenie uroczystości i dla upamiętnienia I kursu nastąpiła wspólna fotografja wszystkich pracowników Sieradzkiego więzienia.

Naczelnik więzienia Wasilew.

Zduńska-Wola.

W dniu 1-go czerwca r. b., w niedzielę, w ogrodzie przy browarze, w Zduńskiej-Woli, odbędzie się **wielka loterja fantowa**. Zbiór fantów jest b. bogaty, między innymi będą do wygrania: cielę, 20 prosiaków, 8 baranów, kilka worków mąki i kaszy, kilka sztuk towarów na garnitury i na pościel, kilka set cegieł, 500 sztuk drobiu i wiele, wiele innych fantów cennych.

Dochód z całej loterji zostanie przeznaczony na wybudowanie domu dla funkcjonarjuszów Policji Państwowej. Cel b. piękny, zasługujący ze wszech miar na poparcie, tem więcej że Policja Państwowa w naszym powiecie dąży ku wyżynom szczytnego swego stanowiska i zjednywa sobie coraz większe uznanie i szacunek w naszym społeczeństwie.

Dla tego też różne organizacje w Zduńskiej-Woli zainteresowały się fantową loterją i, chcąc okazać swoją sympatję Policji Państwowej, ofiarowały swój współudział w urządzeniu zabawy dla przybywających gości na loterję fantową do Zduńskiej-Woli.

Wystąpią chóry Stow. św. Cecylji i kościelny z całym zespołem, pod batutą p. Wisławskiego. Odbędzie się koncert dzieci, mandolinistów pod batutą p. Zientary i monologu p. Marciniaka. Urządzona będzie strzelnica z łuków, poczta amerykańska, żywe kwiaty i wiele innych interesujących nie-spodzianek.

Przybędzie także świetna orkiestra Policji z m. Łodzi. A do bufetu, na miejscu sowicie zaopatrzonego, Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich gości. Więc 1-go czerwca w niedzielę do Zduńskiej-Woli wybierają się liczne wycieczki z miast okolicznych.

Widawa.

W roku bieżącym z inicjatywy Dozoru Szkolnego tutejszej gminy i Urzędu Gminnego zorganizował się Komitet „Święta sadzenia drzew", w skład którego weszli: ks. dziekan Z. Wronowski, p. p. L. Herman, A. Kozieł, M. Mendelski, kierownik szkoły powsz. w Widawie p. St. Sadłowski, kier. szkoły w Dąbrowie— Widawskiej p. Wł. Kinastowski, sekretarz Urzędu Gminnego p. Wł. Boniński i wójt. gm. p. M. Chojnacki.

Komitet na zebraniu swojem postanowił zregulować drogę gminną, wiodącą z Widawy do wsi Dąbrowy Widawskiej i zakupić odpowiednią ilość drzewek owocowych do posadzenia na niej.

Pieniędzy na cel powyższy zobowiązał się dostarczyć częściowo ze swoich funduszy Dozór Szkolny i Urząd Gminy, częściowo zaś osiągnięto ze sprzedaży starodrzewa na wymienionej drodze, i wreszcie zorganizowano składkę wśród dziatwy szkolnej i miejscowego społeczeństwa.

Po przeprowadzeniu regulacji i wymierzeniu drogi okazało się, że do obsadzenia jej potrzeba 340 drzew i takąż ilość, przeważnie jabłoni i grusz, zakupiono za sumę 340 milj. marek w Zduńskiej-Woli.

Święto sadzenia drzew miało charakter i przebieg bardzo uroczysty. W dniu 6 b. m. o godzinie 9 rano odbyło się w miejscowym kościele nabożeństwo w którem wzięły udział dzieci ze szkół powszechnych w Widawie, Dąbrowie-Widawskiej, Świerczowie i Woli-Kleszczowej, Straże Ogniowe ochotnicze z Widawy i Dąbrowy, Komitet „Święta sadzenia„ i pokaźna liczba tutejszej ludności.

Po nabożeństwie rozdano drzewka i rozlokowano przed kościołem wymienione instytucje, poczem odbyło się poświęcenie i okolicznościowe przemówienie, wygłoszone przez ks. dziekana. W dalszym ciągu sformowano pochód, w którym naczelne miejsce zajęła orkiestra miejscowej straży, za nią zaś kroczyły pod swojemi sztandarami, niosąc drzewka na ramionach, dzieci szkolne, straże ogniowe i reszta uczestników uroczystości.

Pochód skierował się w stronę drogi, mającej być obsadzoną, gdzie po rozwiązaniu tegoż, do uprzednio przygotowanych dołków, sadzono drzewka pod kierunkiem ogrodników, nauczycieli i doświadczonych gospodarzy.

Obecnie droga, którą przed miesiącem pokrywały kałuże, wyboje i nierówności, dzisiaj sprawia miłe wrażenie dla oka, gdyż, jest wyrównaną, okopaną rowami i ozdobioną szpalerem drzewek.

Komitet uchwalił nie poprzestać na tej pracy, ale co rocznie doprowadzać jedną z dróg gminnych, znajdujących się w stanie bardzo opłakanym. do porządku i obsadzać w miarę możności drzewkami szlachetnemi.

W. Boniński St. Sadłowski.

Uników.

Zebrało się u nas kilka ważniejszych faktów, więc chcę się nimi z „Ziemią Sieradzką" podzielić.

Najpierw parę słów o uroczystości 3 Maja, którą przed paru dniami świętowaliśmy. Uroczystość ta, jak zwykle zgromadziła szkoły, nauczycieli, straże ogniowe, władze samorządu gminnego, a także dość liczne grono miejscowych gospodarzy — w kościele. Tutaj dziatwa szkolna wystąpiła z własnym chórem, już dobrze postawionym, podczas Mszy świętej. Po odprawieniu nabożeństwa, miejscowy proboszcz przemówił w słowach serdecznych do słuchaczy, wskazując im, jak powinniśmy miłować swoją Ojczyznę wolną i jak dla niej pracować. Słusznie też zaznaczył kaznodzieja, że jeszcze wielu polaków nie weszło do tej Ojczyzny, bo jej nie rozumie i nie uznaje, szerząc w tej Ojczyźnie nienawiść klasową i walcząc z podstawą życia narodu — wiarą św.

Po kazaniu, do zgromadzonych przed kościołem, wygłosił piękną prelekcję o Konstytucji 3 Maja miejscowy nauczyciel p. Stanisław Nowakowski.

Mówca, obdarzony swadą oratorską, porwał i rozrzewnił słuchaczy. Dnia poprzedniego, dla upamiętnienia święta narodowego, i idąc w myśl rozporządzenia Władz szkolnych, miejscowa szkoła urządziła święto sadzenia drzewek.

Dzieci, pouczone przez kierownika szkoły p. Jana Dorabialskiego, jak powinno się sadzić drzewa i przy pomocy obydwóch tutejszych nauczycieli, zasadziły 80 drzew przy drodze od kościoła i przez Emiljanów, ofiarowanych przez prezesa Dozoru Szkolnego. O paliki do tych drzew wystąpił Dozór Szkolny do nadleśnictwa w Brąszewicach, w myśl okólnika M. R. i D. P., ale dotychczas nawet odpowiedzi stamtąd nie otrzymano.

Na dwa tygodnie przed Wielkanocą przybyli do nas OO. Misjonarze

św. Rodziny z Wielunia, aby dać rekolekcje dla młodzieży naszej parafji. Pracowali przez cały tydzień od wczesnego rana — do późnej nocy. Ich pełne namaszczenia i gorliwości nauki poruszyły do głębi młodzież tutejszą. Z górą tysiąc osób przystąpiło do Sakr. Pokuty. Szkolne dzieci tylko z czwartego oddziału brały udział w tych rekolekcjach i razem ze swymi nauczycielami przyjęły Komunję św.

Zacnym OO. Misjonarzom w osobach: N. Piotra Zawady, rektora i O. Józefa Drzazgi, na tym miejscu rekolektanci jeszcze raz składają serdeczne wyrazy podziękowania.

Już od kilku miesięcy, uśpione przez czas wojny, na nowo odżyło u nas Kółko rolnicze. Jak dalece kółko to było nam potrzebne świadczy fakt, że w tak krótkim czasie mamy z góry 200 członków, którzy jaknajchętniej w każdą 3 niedzielę miesiąca przychodzą b. licznie na swoje zebrania.

Kierownikiem fachowym naszego Koła, któremu zawdzięczamy wiele cennych pogadanek rolniczych, a przedewszystkiem pobudzenie do życia naszego Koła, tej tak użytecznej i ważnej placówki dla nas, jest p. Domaniewski z Zapola, prezes Tow. Okr. Roln. w Sieradzu.

Niezmordowany i wzorowy ten rolnik powiatu, służy nam nie tylko przykładem wzorowego u siebie gospodarstwa, ale ma i chce mieć czas dla tych okolicznych Kół Rolniczych, do których stale przybywa i dzieli się najnowszemi zdobyczami wiedzy fachowej. Cześć Mu za to na tym miejscu!

Parafjanin i członek Kółka Rolniczego.

Z POLSKI.

— Ulgi kolejowe dla podróżujących grupami.

Ministerstwo kolei żelaznych, uznając potrzebę udostępnienia przejazdów grupowych, bądź to w celach religijnych, lub kulturalnych, oświatowych, sportowych lub krajoznawczych, wprowadziło w życie dnia 1 maja rb. specjalną taryfę ulgową, która w tych wypadkach wydaje obniżki podróży kolejowej.

W myśl tej taryfy, uczestnicy pielgrzymek, zjazdów, wycieczek itp płacą za przejazd taryfę osobową o klasę niżej tj. zamiast klasy III — IV zamiast kl. II — III i t. d. Większe grupy złożone z kilkuset osób, mogą otrzymać umyślne pociągi, w których płacą bilety ulgowe, conajmniej wszakże 500 biletów klasy 4 za pociąg. Jako warunek, konieczny do uzyskania ulgi, postawiono minimalną ilość osób 30 oraz minimalną odległość kilometrów 30.

W celu uzyskania ulg komitety, urządzające pielgrzymki, wycieczki, zjazdy itp., powinny zwrócić się przynajmniej do dyrekcji kolejowej w której obrębie leży stacja rozpoczęcia podróży względnie stacja, przy której odbędzie się dany zjazd itp.

W zgłoszeniach powinien być wskazany cel podróży, data zamierzonego przejazdu, dokładna ilość podróżnych. Na podstawie otrzymanego zgłoszenia dyrekcja kolejowa ustala szczegółowe warunki przyjazdu W ten sposób, w tego rodzaju przejazdach odpada zupełnie potrzeba zwracania się do ministerstwa kolei żelaznych.

Taksa pocztowa.

Znaczek na list zwykły — 15 gr.
Karta pocztowa — 10 gr.
List zagraniczny — 30 gr.
Karta zagraniczna — 18 gr.
List zagraniczny do Austrji, Czech, Rumunji i Węgier — 24 gr.
Karta do tych krajów — 14 gr.
Polecenie listu: w kraju — 20 gr., zagranicą — 30 groszy.
Telegram 1 wyraz — 8 gr.

—Kary za niedopełnianie obowiązku szkolnego. Na zasadzie rozporządzenia wykonawczego M. W. R. i O. P. wysokość grzywien za niedopełnianie obowiązku szkolnego wynosi; a) z artykułu 41 Dekretu o obowiązku szkolnym 100 zł. i b) z art. 42 do 40 złotych. W pierwszym wypadku grzywna może być zamieniona na areszt do 5 dni, zaś w w drugim wypadku — na areszt do 2 dni.

Handel z Belgją.

Stosunki handlowe między Polską a Belgją są słabo rozwinięte. A jednak Belgja mogłaby się stać bardzo poważnym rynkiem zbytu towarów polskich. Najważniejszymi artykułami, które Belgja importuje większe ilości są; (w 1913 r. — 157,000 t.) jęczmień browarniany, słód i chmiel, kartofle, mąka kartoflana i płatki suszone, drzewo i wyroby z drzewa, kopalniaki, drzewo budowlane, deski, drzewo do wyrobu mebli, posadzki, beczki do piwa, cementu, dykty klejone itp. meble, zapałki (w celach reeksportu do kolonji i in. krajów), len, szczecina, wyroby przemysłu ludowego.

Ziemianie u premjera Grabskiego.

Pan prezes Rady Ministrów przyjął dnia 12 bm. przedstawicieli związku ziemian pp. Dworskiego z Małopolski zachodniej' Głażewskiego z Małopolski wschodniej, Kowerskiego z b. Kongresówki i Ledóchowskiego z kresów wschodnich.

Delegacja przedstawiła obecne trudne położenie finansowe ziemiaństwa i wskazała na konieczność uruchomienia kredytów.

Pan P[illegible]es Ministrów okazał duże zainteresowanie dla poruszonych spraw i oświadczył, iż będą one przez rząd życzliwie rozpatrzone.

Zmiany w djecezji.

Ks. Edward Lidtke, prob. z Chełmic translokowany do Godziesz; ks. dr. Ignacy Rudziński naznaczony proboszczem w Chełmicach; ks, St. Królak, prob. z Borszewic do Strzałkowa; ks. Micz Lewandowicz mian. prob., w Borszewicach; ks. Antoni Wróbel z Turku wikarjusz mianowany wikar. w Rząśni z obowiązkiem tworzenia nowej parafji w Kiełczygłowie.

Ks. Jan Krawiecki. wikarjusz z Rząśni do Turku, ks. Fr. Pluta; wikarjusz z Mierzyc do Dzietrzkowic.

Zakopane.

W Zakopanem odbył się zjazd Związku chrz. stowarzyszeń studenckich (Federation Universalle des associations chretiennes d'detudiants) w których wzięło udział kilkudziesięciu delegatów z państw: Austrji, Bułgarji, Czech, Danji, Estonji, Łotwy, Polski, Rosji, Rumunji, Węgier, oraz Anglji i Bułgarji.

Przewodniczącym zjazdu obrano p, H. L. Henriod'a z Genewy.

Przew. zjazdu p. Henriod, jeden z sekretarzy Związku, zreferował z kolei stan obecny organizacji, liczącej po dwudziestokilkoletniej pracy 19 grup narodowych i 243,735 członków, rozsianych po całej kuli ziemskiej, 2618 zrzeszeń akademików i uczniów szkół wyższych, 443

sekretarzy i urzędników stałych 50 wydawnictw perjodycznych. Mówca wyłożył cel i sposoby działalności Związku ku podniesieniu moralnemu młodzieży, zbliżeniu jej i wzajemnej pomocy wedle ideału chrześcijańskiego. W końcu wyraził wdzięczność Zakopanemu za serdeczną gościnę i opiekę, roztoczoną nad uczestnikami zjazdu.

Nastąpiła część muzyczno-wokalna z produkcjami orkiestry studentów szwajcarskich.

Obrady trwały szereg dni, a wynikiem ich jest uchwalenie i omówienie szeregu ciekawych zadań, odnośnie do dalszego rozwoju tej organizacji akademickiej.

Toruń.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w Toruniu 8 obcych obywateli, zażywających w Polsce prawa azylu. Są oni oskarżeni o kradzieże, zabójstwo, napady rabunkowe i szpiegostwo na rzecz Litwy i Rosji. Zachodzi podejrzenie, że pozostawali oni w kontakcie z bandą Muchy. Nazwiska przeważnie rosyjskie i żydowskie.

Łódź.

Sędzia do walki z drożyzną i lichwą p. Roszkowski rozpatrywał cały szereg spraw, osób oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za artykuły pierwszej potrzeby.

Skazani zostali w Łodzi Aron Maljewski 150 zł. grzywny. Aleksander Olczyński rzeźnik na 22 zł. grzywny, Franciszek Ciączka 27 zł Andrzej Siutowicz zam. w Rzgowie 27 zł. Katarzyna Chuchler ze wsi Wardzyn gm. Grójce 220 zł Józef Szmilach, zam. we wsi Wędzew gm. Wróblew 27 zł. 50 gr. Franciszek Bugała zam. we wsi Rusiec, gm. Dąbrowa Rusiecka 165 zł.

Kresy.

Szajka złożona z 12 bandytów, uzbrojona w karabiny, oraz jeden lekki karabin maszynowy, dokonała zbrojnego napadu na majątek Pesłowicze (woj. Nowogródzkie).

Zrabowawszy 9 koni i postrzeliwszy dwóch, fornali, bandyci ze zrabowanymi końmi udali się w stronę granicy sowieckiej.

Przekraczajac w nocy granicę, bandyci natknęli się na dwóch posterunkowych, którzy po otrzymaniu odpowiedzi, że „to swoja patrol przepuścili ich. Posterunkowych zawieszono w czynnościach.

Wilno.

Sekretarjat Jeneralny Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej podaje do wiadomości, że w dniach od 8 10 czerwca b, r, odbędzie się w Wilnie Zjazd Prawników z udziałem zaproszonych gości zagranicznych.

Dotychczas zgłosiły udział w Zjeździe tym 62 osoby. Dalsze zapisy przyjmowane będą do dn. 15 b. m. (składka 10 zł.) w Warszawie w Sekretarjacie Jeneralnym S. D. Z. i Pr. (Mokotowska 14) i w Wilnie w Komitecie Organizacyjnym Zjazdu.

Uczestnicy Zjazdu będą mieli zapewnione ulgi kolejowe i mieszkanie na miejscu. Szczegóły w tych sprawach będą podane do wiadomości osobno.

Wywóz produktów rolnych z Polski.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów zajmował się 15 bm. ważną sprawą wywozu produktów rolnych, którą załatwił, licząc się z jednej strony z koniecznością uzyskania warunków dla dodatniego bilansu handlowego przez wzmożenie wywozu, a z drugiej strony z niedopuszczeniem do drożyzny wewnątrz kraju. Na posiedzeniu tem postanowiono skreślić z listy towarów, których wywóz jest zakazany, groch, fasolę, warzywa, cykorję, mięso gotowe i wędzone, ptactwo, zwierzynę, drób i sery. Zarazem postanowiono zniesienie kontyngentu dla wywozu trzody chlewnej i bydła przy utrzymaniu tylko opłaty wywozowej, która będzie jednak podniesiona. Na następnem posiedzeniu rozpatrywany będzie wniosek ministra rolnictwa, dotyczący ułatwień w zakresie wywozu zboża, bez powodowania drożyzny.

ZE ŚWIATA.

Francja.

Związek b. polskich uczestników wojny w armjach sprzymierzonych pod przewodnictwem p. Michała Kossowskiego urządził w kościele polskim uroczyste nabożeństwo za dusze żołnierzy polskich, poległych w bitwiepod Arras dnia 9 maja 1915 r. Mszę św. odprawił arcyb, kard. Paryża Dubois w asyście księdza Szymbara, kierownika misji księży polskich we Francji. Na uroczystości obecni byli: Min. Chłapowski z całym personelem poselstwa. gen, Stan. Haller i liczni oficerowie polscy. Ze strony francuskiej zaś przedstawiciel prezydenta republiki orazgenerałowi. Gouraud, Dupont, Lerond, Archinard Przybyli również attaches wojskowi serbski, czechosłowacki, rumuński i japoński oraz liczni deputowani i senatorowie. Wspaniałe kazanie wygłosił ks. Beaussart, który w r. 1923—im przewodniczył wycieczce uczniów liceów francuskich do Polski.

Niemcy.

— Manifestacje w Halle nacjonalistyczno-monarchistyczne odbyły się przy udziale Hindenburga, Ludendorffa, Mackensena i całego szeregu generałów, jako też przedstawiciela b. cesarza Wilhelma. Podczas walk pomiędzy nacjonalistami a komunistami 11 osób zabito, oraz wiele osób raniono.

Sowiety.

— „Dni“ berlińskie przedrukowują list niejakiego Czeszewa, umieszczony w nowojorskiem „Nowem Rosyjskiem Słowie“.

List ten, donosi o nowej niesłychanej zbrodni bolszewickiej, popełnionej na włościanach prowincji Amurskiej. Z powodu b. ciężkich podatków, nałożonych przez władze, włościanie kilku wsi, w nadziei poparcia ze strony żołnierzy zbuntowali się. Bolszewicy dowiedzieli się o mającem nastąpić powstaniu o dzień wcześniej i w ciągu tygodnia stłumili powstanie w sposób okrutny i zwierzęcy. Rozstrzelano w obu wymienionych wioskach przeszło 600 włościan, nad wielu z nich znęcano się straszliwie.

Działo się to w końcu stycznia i na początku lutego r. b. Ogarnięta paniką ludność włościańska zaczęła masowo uciekać do Japonji, dokąd przybyło 3000 osób, w tej liczbie autor listu.

Korespondent „Dni“ podaje szczegóły o powstaniu włościańskiem na Dalekim Wschodzie i potwierdza, że bolszewicy „paczkami po 100 osób“, rozstrzeliwali zaaresztowanych powstańców i jeńców i wrzucali ich do wspólnych dołów.

Turcja.

— W okolicach Erzerumu i Sarikumysza nastąpiło trzęsienie ziemi, skutkiem którego 3 wsie zostały zniszczone i około 50 ludzi poniosło śmierć.

Syberja.

— Ostatnie wiadomości z Syberji wschodniej przynoszą nam bardzo ciekawe szczegóły, tyczące się atamana Siemionowa. Ataman ten, znany ze swych przeciw bolszewickich wystąpień, zwrócił się obecnie do rządu japońskiego z propozycją okazania mu pomocy przy wysadzaniu desantu na Kamczatce. Jako rekompensatę Siemionow zobowiązuje się udzielić Japonji wyłącznych praw do wód rosyjskich.

Wyprawa Polsko-Amerykańska do Afryki.

— Na zaproszenie kilku miljarderów amerykańskich i na ich koszt, wyruszy w połowie lipca br. do północnej Afryki wyprawa polsko-amerykańska, złożona z kilku inżynierów polskich i amerykańskich, oraz oddziału żołnierzy pod kierownictwem prof. Ossendowskiego. Wyprawa zwiedzi wyspy Kanaryjskie, Algier, Trypolitanję i dorzecze Nilu. Towarzyszyć jej będą dwa aeroplany, celem kontaktu, oraz dowożenia wody i żywności. W drodze na wyspy Kanaryjskie prof. Ossendowski zatrzyma się kolejno w Berlinie, Paryżu i Londynie, gdzie będzie obecny na premjerze swojej sztuki p. t. „Żywy Budha".

Ameryka.

— „Christian Herald" ogłasza statystykę wyznań religijnych w Stanach Zjednoczonych. Według tych prywatnych informacyj, zebranych przez stowarzyszenia kościelne, jest w Ameryce praktykujących:

katolików	15,655.260
metodystów	8,622.863
babtystów	8,237.021
luteranów	2,465 841
presbyteryanów	2,462.557
wyzn. kościoła Chrystusa	1,621,203
anglików	1,140.076
prawosławnych	647,450
buddystów japońskich.	5,639

Katolicy są więc najliczniejsi w Stanach Zjednoczonych.

Poradnik gospodarczy

Jeżeli chcemy udzielić pomocy rozwijającym się czerwiem, to oprócz wody i miodu potrzebuje czerw i pyłku kwiatowego, którego na wiosnę jest bardzo mało w niektórych okolicach. Aby więc ułatwić pszczołom poszukiwanie pyłku przyczem ich bardzo dużo ginie, należy im poddać mąki żytniej, która dobrze do tego celu się nadaje. Dajemy pszczołom w ten sposób, że bierzemy ramkę z woszczyzną i w jej komórki nasypujemy mąkę. Tak przygotowaną ramkę z mąką stawiamy pod daszkiem, zabezpieczonym przed deszczem, lecz na ciepłem miejscu, gdzie najlepiej padają promienie słoneczne. Pszczoły z wesołym brzękiem pozlatują się i chętnie wyzbierają mąkę i zaniosą do uli.

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej" w Sieradzu